

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20. Prenumerata „Głosu Polskiego” wraz z „Gościem Wieczornym” łącznie z odnośnieniem do domu zł. 7.50. Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz miłi netrowy i szpaltowy ••
1 strona i w teńście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po teńście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubnowe 10 zł. 00 00
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
•• zaś firmza granicznych o 100 procent drożej ••

Złodziejom mienia państwowego ręka sprawiedliwości wymierzyła zasłużoną karę Wyrok na T. J. Wronkę i jego towarzyszy.

W dniu wczorajszym rozegrał się w łódzkim sądzie okręgowym ostatni akt trwającego już 3 tygodnie procesu urzędników wytwórni tytoniowej.

Sprawa ta, która do niebываłego stopnia poruszyła opinię publiczną całej Polski, znalazła swe zakończenie orzeczeniem trybunału o winie wszystkich oskarżonych. Od samego rana tłumy publicznie starały się przedostać do sali sądowej, by bezpośrednio zetknąć się z wrażeniem przy odczytywaniu wyroku.

Gmach sądowy obstawiony był licznymi patrolami policyjnymi, które legitymowały każdego starającego się przedostać na posiedzenie.

O godzinie 10-ej sąd rozpoczyna swe obrady. Przewodniczący Witkowski ogłasza pytania, co do winy oskarżonych, zgodne z aktem oskarżenia. Po załatwieniu tej formalności trybunał udaje się na naradę nad wyrokiem. Atmosfera, panująca na sali, jest przesiąknięta nerwowym oczekiwaniem wyroku na oskarżonych.

Tragiczny i przykry jest zaiste sam widok podsądnych. Szereg nieprzespanych nocy, zmęczenie wrażeniami, odbieranymi podczas przebiegu sądowego i niepokój wewnętrzny — wszystko to odzwierciedla się na ich twarzach. Jedni siedzą podparci, zaszepceni, bojąc się jakby spotkać ze wzrokiem krewnych siedzących na przednich ławach, drudzy znów kiem, wywierają wrażenie ludzi zupełnie obrzucają publiczność apatycznym wzrobojętniały na wszystko.

Ogólne zdenerwowanie na sali wzmagają się z godziny na godzinę. Różne przypuszczenia co do rozmiaru kary, krzyżują się z ocenami stopnia winy podsądnych.

Godziny mijają z wolna, jedna za drugą, a sąd w dalszym ciągu obraduje nad wyrokiem.

Dopiero o godzinie 6-ej wieczorem wożny oznajmia, iż sąd wchodzi na salę.

Napięcie ogólne sięga zenitu. Za chwilę przewodniczący Witkowski odczytuje wyrok trybunału

Sąd uważa winę wszystkich podsądnych za udowodnioną i skazuje:

1) Tadeusza Józefa Wronkę lat 52, na 6 lat ciężkiego więzienia.

2) Marjana Ludwika Kolde, lat 28, na 6 lat ciężkiego więzienia.

3) Zygmunta Feliksa Swierszczyńskiego, lat 28, na 5 lat ciężkiego więzienia.

4) Alfreda Podgórskiego, lat 26, na 5 lat ciężkiego więzienia.

5) Ignacego Krajewskiego, lat 28, na 5 lat ciężkiego więzienia.

6) Pawła Dulewicza, lat 32, na 4 lata ciężkiego więzienia.

7) Zygmunta Wdowiaka lat 25, na 4 lata ciężkiego więzienia.

8) Adama Bejma, lat 34, na 4 lata ciężkiego więzienia.

9) Kazimierza Górskiego, lat 31, na 4 lata więzienia.

10) Władysława Kolde lat 25,

na 4 lata ciężkiego więzienia.
11) Jana Ziabka, lat 25, na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

12) Adama Krupskiego, lat 31, na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, z zaliczeniem 10 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Ponadto sąd uwzględnił powództwo cywilne skarbu państwa w wysokości 415.010 zł. 28 gr. i postanowił zasądzić tę sumę solidarnie od wszystkich oskarżonych i skazać ich na zapłacenie kosztów sądowych.

Środek zapobiegawczy na wniosek prokuratora Wileckiego zostaje nadal utrzymany w mocy.

Wyrok ten wywarł na obecnych na sali sądowej kolosalne wrażenie, spotęgowane jeszcze obawami rozpaczy ze strony krewnych oskarżonych.

Według informacji obrona wnosi skargę apelacyjną.

Osfalni rozsądny doradca Mussoliniego.

PARYŻ, 28 marca. (PAT). „Echo de Paris” uważa ustąpienie Contariniego, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych we Włoszech za wydarzenie o doniosłości europejskiej i sądzi, że bez wątpienia należy przypisać radom Contariniego wielką zmianę, jaka nastąpiła w polityce włoskiej wobec Niemiec.

„Oeuvre” zaznacza, że z ustąpieniem Contariniego Mussolini traci ostatniego ze swych roztropnych doradców, to też należy się obawiać, aby jego polityka zagraniczna nie stała się jeszcze bardziej hazardową.

Burza nad Japonią

PARYŻ, 28 marca. (PAT). Prasa donosi z Tokio, że na południowym wybrzeżu Japonii szalała gwałtowna burza. Trzydzieści statków rybackich zatonoło. Morze wyrzuciło 32 trupów.

Katastrofa lotnicza w Barcelonie.

BARCELONA, 28 marca. (PAT). — W porcie tutejszym spadł hydroplan, odlotujący do Palos z okazji przybycia tam lotnika Franco powracającego z podróży powrotnej do Argentyny. Mechanik zabity, dwóch oficerów rannych.

Zgon ks. Filipa Orleanskiego

PALERMO, 28 marca. (PAT). Zmarł tutaj ks. aże Filip D'Orleans, głowa rodziny Burbonów francuskich.

Solidarnie u boku Polski

powinny nadal stać narody sprzymierzone.

PARYŻ, 28 marca. (PAT). W ostatnich dniach obradowała tutaj rada związku międzyośuszniczego byłych wojskowych (FIDAC). W obradach uczestniczyli przedstawiciele 9 państw sojuszników. Na wniosek delegata związku inwalidów polskich, Kazimierza Smogorzewskiego rada rozpatrzyła sprawę stanowiska, jakie ma zająć w związku z problemem przywrócenia Polsce miejsca w radzie ligi narodów. Delegacja angielska zajęła życzliwe stanowisko wskutek obszernej korespondencji, przeprowadzonej przez Kazimierza Smogorzewskiego z byłymi kombatanami angielskimi.

Po szczegółowym omówieniu sprawy, na wniosek delegata francuskiego, deputowanego Marcel Herauda przyjęto jednogłośnie rezolucję, wyrażającą życzenie, aby narody sprzymierzone, które stały w Genewie u boku Polski, trwały nadal solidarnie na tem stanowisku w celu ułatwienia uregulowania zgodzie z duchem uchwał locarnościowych sprawy podziału stałych miejsc w radzie ligi narodów.

Dlaczego Hiszpania domaga się stałego miejsca w radzie Ligi narodów.

ST. SEBASTJAN, 28 marca (Pat). Minister spraw zagranicznych Yanguas wygłosił tu przemówienie, dotyczące stanowiska Hiszpanii w radzie ligi narodów. Przemówienie to wyraża przyszłe stanowisko Hiszpanii, o którym radzono na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej pod przewodnictwem króla, odbytem natychmiast po powrocie ministra do Madrytu. Podkreślił on wyraźnie, że dla Hiszpanii ideałem prawnym i politycznym byłoby wprowadzenie w zgrupowaniu ligi zasady równości, która dominowałaby również w składzie rady w ten sposób, aby była w niej tylko jedna kategoria członków, dowolnie wyznaczanych przez zgromadzenie. Członkowie ci zmieniliby się przy zastosowaniu systemu rotacyjnego, który odnosiłby się jednakowo do wszystkich.

Wspominając dalej o rozmaitych projektach rozwiązania sprawy, poruszonych podczas ostatnich rozpraw w Genewie, które prowadzone były pomiędzy Niemcami z jednej a Francją i Anglią z drugiej strony, minister stwierdził, iż Hiszpania w międzyczasie zachowała spójność i uważa powściągliwość, gdyż nie chciała

rzewskiego z byłymi kombatanami angielskimi.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister rozpatrywał obszerne położenie, jakie się wytworzyło po zgromadzeniu genewskim i charakteryzował stanowiska zajęte przez inne rządy.

Stworzenie raktów locarnościowych wymagać będzie obecności w radzie neutralnych czynników europejskich, gdyż państwa, podpisane na raktach, nie będą miały głosu decydującego. Członkowie nie stali nie zdolał nigdy pozyskać takiego autorytetu, jak członkowie stali, których położenie jest bardziej solidarne i pewne dla skutecznego wykonywania funkcji poświadczających. W tym porządku rzeczy Hiszpania jest pierwszym w Europie państwem neutralnym, które korzeniami sięga głęboko w historię cywilizacji i politykę europejską. Fakt niestałego jej udziału powinien się zmienić w stały, dla dobra ligi narodów,

Ogień podziemny wydobywa się w Italii.

RZYM, 27 marca. — W pobliżu miasta Carrara wybuchł nagle z wnętrza ziemi olbrzymi płomień, sięgający wysokości 15 metrów. Przerażona ludność opuszcza domostwa, oczekując trzęsienia ziemi.

Geologowie sądzą jednak, że zachodzi tu wypadek wybuchu gazów podziemnych, dowodzących obecności ropy naftowej.

10.000 i 15.000 zł. miesięcznie wnoszą pensje dyrektorów w Królewskiej Hucie.

O konieczności przeprowadzenia kontroli kosztów administracyjnych i pensji dyrektorów w wielkim przemyśle świadczą następujące informacje, nadesłane nam z Górnego Śląska.

Naczelnym dyrektorem Huty Królewskiej na Górnym Śląsku, były minister przemysłu i handlu Kiedron otrzymuje miesięcznie około 15.000 zł. poborów.

Pobory wicedyrektorów Huty sięgają 10.000 zł. I to wszystko dzieje się wtedy, gdy na 8 wielkich pieców — dwa tylko są czynne.

Zbiegły z Modlina kafer zastrzelił się w Warszawie.

Nasz warszawski korespondent: O godz. 12 i pół w południe postrzelił się na klatce schodowej przy ul. Szpitalnej 7 Jerzy Owadziński, lat 21, uczeń szkoły morskiej w Modlinie, skąd zbiegł przed paru dniami do Warszawy, do matki.

Aresztowany przez kapitana teież szkoły na ulicy w Warszawie i odprawiony do 10 komisariatu, postrzelił się na schodach. Z raną ciężką w okolicach serca przewieziony został do szpitala Ujazdowskiego.

Polska i Rumunia zawarły traktat gwarancyjny

Jest on rozwinięciem postanowień paktu Ligi narodów

i zabezpiecza Kontrahentów przed agresją.

Dnia 26 marca r. b. podpisany został w Bukareszcie przez posła Rzeczypospolitej polskiej Józefa Wielowiejskiego i rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Jana Duce, traktat gwarancyjny między Polską a Rumunią w miejsce umowy sojuszniczej z dnia 3 marca 1921 roku, która wygasła w bieżącym roku.

Traktat obecnie podpisany w formie swej i duchu uwzględnia przewodnie linie, jakie przyświecały ostatniemu pięcioleciu ewolucji politycznej w stosunkach między narodowych, wywołanej powszechnym dążeniem do stabilizacji i pacyfikacji. Odpowiada on dalej nowej sytuacji, jaka powstała w stosunkach polsko-rumuńskich wskutek zawarcia traktatów pokojowych oraz zadaniom, jakie stawiają sobie oba państwa w zakresie swojej polityki zagranicznej, nacechowanej wybitną pokojowością.

Traktat stanowi rozwinięcie 10-go artykułu paktu ligi narodów w zastosowaniu do poszczególnej umowy i jest najściślej związany ze statutem ligi narodów, urzeczywistnia intencje traktatów lokarneńskich i jest rozszerzeniem ich metod działania i zasady na stosunki polsko-rumuńskie. Traktat, obowiązujący na okres 5-letni, przewiduje zawarcie osobnej konwencji arbitrażowej między Polską a Rumunią.

Nowa konwencja polityczna, zawarta między Polską a Rumunią na pięć lat wnosi zmiany w porównaniu z dotychczasową konwencją, która wygasła 3-go marca r. b. Zmiany te wywołane są przez dwie okoliczności, naprzód — przez fakt, że dotychczasowa konwencja była zawierana w roku 1921, a więc w zupełnie innych, niż dzisiaj koniunkturach politycznych, np. przed uznaniem naszych granic wschodnich, potem przez fakt, że przez tych pięć lat Europa przeszła ogromny etap w rozwoju idei pokoju, dzięki pracy ligi narodów ukoronowanej protokołem genewskim z roku 1925, wysuwającym 3 punkty programu pacyfikacji Europy: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie.

Pakty Locarna objęły Europę centralną w silną więź. Pakt ligi narodów wiąże wszystkie państwa Europy z wyjątkiem jak dotąd Rosji sowieckiej. Rzecz prosta, że nowa konwencja polsko-rumuńska musiała pójść po linii rozwoju tych dwóch wielkich uświół pacyfikacji Europy.

Nowa konwencja, zawarta przez Polskę i Rumunię, nosi tytuł „Traktatu gwarancyjnego” zgodnie z terminologią ligi narodów.

Wstęp traktatu używa formuły lokarneńskich i tworzy związek między aljansem polsko-rumuńskim a gwarancjami z Locarno, a w alinea 5 mówiąc o traktatach, podpisanych przez Polskę i Rumunię ma na względzie także i traktat rumuński 1920 r., dotyczący Besarabji.

Art. 1 traktatu jest wspólną gwarancją niepodległości politycznej i niepodzielności terytorjalnej, stanowiąc niemal powtórzenie art. 10 paktu ligi narodów, który stanowi kamień węgielny całej organizacji genewskiej. O odrzuceniu interpretacji zwięzającej ten artykuł, walczyły stale wspólnie tak Polska, jak Rumunia, zwłaszcza w 1922 roku, w pierwszej komisji i w roku 1923, w odpowiedzi na kwestjonariusz ligi.

Art. 2 traktatu przewiduje trzy hipotezy wojskowej obrony: dwie w odniesieniu do państw — członków ligi narodów (zwycięstwa agresji i agresji po wyczerpaniu procedury) i jedna w odniesieniu do państw stojących poza ligą, przytem nowy traktat zawiera gwarancje integralności terytorjalnej obydwu państw, zawierających konwencję. Traktat polsko-francuski, zawarty w Locarno, znów był tu wzorem formuły, o ile chodzi o dwie pierwsze hipotezy (art. 1), a pakt ligi narodów, o ile chodzi o trzecią (par. 17).

Art. 2 zobowiązuje do niezwłocznej

pomocy i poparcia (aide et assistance) na wypadek agresji bez jej wywołania, zgodnie z brzmieniem art. 16 paktu ligi (ipso facto), odsyłając ustalenie szczegółów wykonania tej pomocy w specjalnym układzie technicznym.

Art. 6 przewiduje zawarcie konwencji arbitrażowej. Idea konwencji arbitrażowej od roku 1921 zrobiła olbrzymie postępy, że zacytujemy protokół genewski, pakty lokarneńskie, statut trybunału stałego sprawiedliwości międzynarodowej i całą

serię konwencji arbitrażowych państw poszczególnych. Odnosnie do Polski zacytować można konwencję arbitrażową z Czechosłowacją, Niemcami, konwencję hel-singforską. Polska uważała więc za konieczne zaproponowanie takiej samej konwencji arbitrażowej i swemu al'antowi.

Inne artykuły traktatu omawiają zobowiązania wzajemnego porozumienia w sprawach polityki zagranicznej i są powtórzeniem odpowiednich ustępów dawnej umowy polsko-rumuńskiej.

Na dalekich frontach pokoju

Likwidacja powstania w Syrii. — Trułości misji de Jouvenela. — Zwołanie Konstytuanty. — Wygórowane postulaty druzów

Kiedy w październiku r. z. wojska francuskie zajęły Suedę, stolicę Dżebel Druz, wdarło się, że zwycięstwo to stanowi początek stłumienia powstania, dotąd w Dżebel Druz'ie umiejscowionego.

Stało się jednak inaczej. Rozbieżność sił powstańczych przyczyniło się do rozproszenia ich poza granice dotychczasowego rejonu powstańczego i do rozszerzenia „guerilli” na coraz szerszy obszar. Mało tego: ożdzie to przyczyniło się do przyłączenia oddziałów powstańczych do żywiołów wyrotowych, zwłaszcza w Damaszk, t. j. w środowisku narodowej opozycji anty-francuskiej. Przywódcy zaś tej opozycji, jak dr. Shalabanda i inni wykorzystali ową okazję, aby ruch powstańczy skierować na tory powstania narodowego.

Oni też są odpowiedzialni za znane z prasy rozruchy październikowe w Damaszk.

Rozruchy te stały się wtedy w całej Syrii hasłem propagandy narodowej anty-francuskiej i zarazem punktem wyjścia powstania narodowego, przybierającego coraz szersze rozmiary. Na tem też, a nie innem tle toczyły się w listopadzie r. z. krwawe walki w Libanie południowym, koło miast Hasabya i Rasabaya, skąd rzesze druzów daremnie chciały dotrzeć do wybrzeża syryjskiego. Były to ostatnie prawdziwe bitwy, natomiast bandy druzów i malkontentów, współdziałając z bandytami zawodowymi, zwróciwszy wszelkiego rodzaju, zaczęły grasować niemal po całej Syrii, szerząc panikę wśród uciekającej ludności i niepokój w całym kraju.

Przy takim stanie rzeczy gen. Sarrail — odwołany już w listopadzie r. z. — zostawił swojemu następcy de Jouvenel'owi zadanie rozplątania kwestii syryjskiej.

Niemniej też energicznie przystąpił wysoki komisarz francuski w Syrii, do likwidacji powstania. Mając poparcie parla-

mentu i francuskiej opinii publicznej, de Jouvenel uzyskał na pierw wysłanie zasilków wojskowych, odpowiadających wymaganiom gen. Gamelin'a — następnie zapewnił sobie współpracę angielską — porozumiał się z ligą narodów, poczem w grudniu wyjechał do Syrii, zapowiadając wojnę za wojnę i pokój za pokój.

Po demonstracyjnych rew'ach nad zasilanymi wojskami francuskimi, p. de Jouvenel ogłosił term'nowa amnestję, następnie zaczął pertraktować z emisariuszami zarówno z obozu druzów, jak i z miasta Damaszk. W czasie pertraktacji oświadczył gotowość doprowadzenia kraju do warunków, w których — zgodnie z mandatem — Syria mogłaby się wypowiedzieć w sprawie statutu organizacyjnego czyli za konstytucją w myśl życzeń większości ludności.

W Libanie kazał istniejącej już konstytuancie wypracować projekt takiej konstytucji, a w północnych częściach Syrii przeprowadził wybory, celem stworzenia konstytuancy. Jednym słowem p. de Jouvenel zrobił wszystko, aby podczas sesji stałej komisji mandatowej ligi narodów, jaka się odbyła ostatnio w Rzymie specjalnie dla oceny spraw syryjskich, móc się wykażać staraniami pokojowego załatwienia kwestii syryjskiej.

Starania jednak jego napotykały na wielkie trudności.

Postulaty bowiem druzów, jakoteż przedstawicieli miasta Damaszk są zbyt wygórowane, postulaty zaś wysunięte przez różne partie i warstwy ludności syryjskiej, są zbyt sprzeczne, aby je móc w całości uwzględnić i uzgodnić.

Należy jednak przypuszczać, że w niedalekiej już przyszłości kwestia syryjska która już tyle przysporzyła kłopotu Francji, zostanie przez obecnego wysokiego komisarza Francji ostatecznie rozwiązana i zlikwidowana.

W pół godziny każdy może się dowiedzieć czy jest mądry, czy też głupi

Sensacyjne odkrycie polskiego uczonego. Aparat do badania inteligencji.

Pisma berlińskie przynoszą wiadomość o sensacyjnym wynalazku lekarza polskiego Biskiego, który skonstruował aparat do określania stopnia inteligencji. Aparat ten jest bardzo prosty i funkcjonuje bardzo szybko, tak, że w przeciągu pół godziny można dokładnie określić stopień inteligencji każdego człowieka. Swym wyglądem zewnętrznym przypomina aparat ten radiofoniczną stację odbiorczą. Na końcu drutów znajdują się tyczki metalowe, które pacjent bierze do rąk. Lekarz łączy aparat z akumulatorem, dotyka lekko elektrodą głowy pacjenta, a w słuchawce słyszy słabe dzwęki, które oznaczają natychmiast cyframi. Cyfry te oznaczają stopień inteligencji pacjenta. Podług d-ra Biskiego istnieje 5 stopni, od 0 do 5, przyczem stopień 5 wskazuje na genialny wprost inteligencje, co zdarza się oczywiście bardzo rzadko.

Mózg ludzki rozdzielony jest podług d-ra Biskiego na kilka grup, jako to: grupa inteligencji ogólnej, grupa sztuki, filozofii i t. d. Każda z tych grup dzieli się znów na szereg pojedynczych kompleksów, przy pomocy których można określić rozmaite specjalne cechy pacjenta, jak na przykład:

czy jest on pedantem, czy posiada specjalne cechy zdolności muzyczne, pedagogiczne, techniczne i t. d. Trudno powiedzieć, czy aparat ten w rzeczywistości dobrze będzie funkcjonować. Dotychczasowe diagnozy Biskiego podobno były bardzo trafne. Aparat Biskiego posiadać mógłby pierwszorzędne znaczenie dla badań psychotechnicznych. Prócz tego przyniosłby wielkie korzyści pod względem socjologicznym, gdy przy pomocy tego aparatu mógłby każdy człowiek skonstatować, do jakiego zawodu w życiu najlepiej się nadać. Biski twierdzi, że już oddawna odczuwał on przed burzą dotkliwie bóle w pewnych częściach głowy. Sądząc, że bóle te powodowane były napięciem elektrycznym powietrza, zaczął się prowadzeniem doświadczeni z prądem elektrycznym. W ten sposób stwierdził on istnienie fizjologicznego rytmu systemu nerwowego i stworzył aparat, którego rytm znajduje się w zgodzie z rytmem systemu nerwowego. Ponieważ przeciwko nowemu wynalazkowi Biskiego wystąpił z licznymi zarzutami szereg uczonych, wiązało się prawdopodobnie w najbliższej przyszłości ożywiona dyskusja w tej sprawie.

Krwawe porachunki partyjne w Warszawie

Do sekretarza związku strycharzy dano kilka strzałów.

Ofiarą skrytobójczego zamachu padł przedwczoraj w Warszawie, na Woli generalny sekretarz związku strycharzy i cermików, 30-letni Henryk Ulicki, zamieszkały przy ulicy Browarnej Nr. 8.

Szczegóły krwawego zamachu są następujące:

Mrok już zapadał, gdy przed bramą domu Nr. 34 przy ulicy Wojskiej zatrzymał się elegancki samochód.

Z limuzyny wysiadło dwu młodych ludzi. Rozprawy żywo, obaj szybko krokiem weszli do bramy. Szofer zamocował maszynę i stanął po przeciwległej stronie jezdni.

Nagle w bramie, w której zniknęli obaj mężczyźni, rozległo się kilka następujących po sobie strzałów.

W sekundę potem z bramy wybiegł jeden z pasażerów auta i wskoczył do samochodu, który natychmiast odjechał.

Załamowani strzałami przechodnie znaleźli w bramie leżące w kałuży krwi Henryka Ulickiego.

Wezwano natychmiast policję i pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził przestrzelenie czaszki i przewiózł ofiarę tajemniczego zamachu do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie natychmiast przystąpiono do operacji.

W ubraniu Ulickiego znaleziono pozwolenie na broń, rewolweru jednak nie znaleziono.

Policja przypuszcza, że Ulicki padł ofiarą zemsty politycznej. Jako czynny agent związku strycharzy, Ulicki często wyjeżdżał na prowincję, gdzie organizował pod sztandarem P.P.S. oddziały i koła związkowe. Akcji tej przeciwdziałali komuniści, którzy oddawna pragnęli op nować związek.

Czapka ramionego sekretarza jest przedziurawiona w trzech miejscach. Do wykonania zamachu użyto rewolweru małego kalibru.

Ullicki przytomności nie odzyskał, w małych powtarza stale:

— Ja się boję! Kto to? Kto idzie?

Strejk w „Pocisku”

1000 robotników przystąpiło do strejku z powodu nieregularnej wypłaty pensji.

W fabryce amunicyjnej „Pocisk” w Rembertowie wybuchł wczoraj strejk robotników. Dyrekcja fabryki zalegała z wypłatą zarobków za ubiegły tydzień, gdy zaś przyszło do wypłaty za tydzień bieżący, okazało się, że w kasie w dalszym ciągu brak pieniędzy.

Dyrekcja tłumacząc zwłokę nieotrzymaniu zapłaty za zamówienia rządowe, zaproponowała wypłatę połowy zeszltygodniowej zaległości, obiecując za ubiegły tydzień wypłacić w poniedziałek, a za tydzień bieżący przed świętami. Robotnicy jednak nie zgodzili się na powyższe warunki i w liczbie około 1000 porzucili pracę.

Dyrekcja fabryki ma nadzieję, iż w poniedziałek, gdy będzie mogła wypłacić w całości zeszltygodniową zaległość, zdoła nakłonić robotników do podjęcia pracy. Strejk ma przebieg spokojny.

Chełwał podziękować za złamane życie

sędziemu śledczemu, który wszczął przeciw niemu sprawę

W gmachu sądu okręgowego w Warszawie doszło przedwczoraj do niezwykłego zajścia.

Do kancelarii sędziego śledczego Chodasiewicza, zgłosił się urzędnik min. spraw wewnętrznych, Maksymczuk, uniewinniony w głośnym procesie o szpiegostwo i zażądał widzenia się z sędzią Chodasiewiczem, który w swoim czasie aresztował go i postawił w stan oskarżenia.

Maksymczuk, dziś człowiek chory i złamany na duchu, pragnął podziękować sędziemu za doznane krzywdy.

Sędzia Chodasiewicz klienta nie przyjął, a gdy determinowany urzędnik wtrągnął przemocą do gabinetu, p. Chodasiewicz przemocą usiłował wypchnąć go na korytarz. Awantura stawała się coraz głośniejsza. Sędzia Chodasiewicz wezwał z sąsiedniego gabinetu jednego ze swych kolegów-sędziów i zażądał spisania protokołu.

Wezwany sędzia dowiedziawszy się, że sprawcą zajścia jest urzędnik, pokrzywdzony przez sędziego Chodasiewicza, odmówił sporządzenia protokołu. Obruszony „czyszciel administrationi” p. Chodasiewicz, posłanował wnieść skargę na kolegę.

Maksymczuk, uspokoiwszy się, opuścił wolnie gmach sądowy.

O dymak z papierosa

Trzeba palić „manopolki“, bo „szwarzówki“ są zakazane.

Kto z mieszkańców placu Dąbrowskiego i okolic chciał się zaciągnąć wonnym dymkiem z tak zwanych „szwarzówek“, spieszył do Józefa Borkowskiego (plac Dąbrowskiego Nr. 3), gdyż posiadał on „na składzie“ wszelkie gatunki szwarzowanych i nieszwarcowanych tytoniów.

Często też sprzedawał tytoń na rynku Leonarda powracającym z pracy robotnikom.

Podczas jednej z takich „transakcji“ podszedł do Borkowskiego policjant i spieszył mu protokół za uprawianie nielegalnego handlu tytoniem bez banderoli, towar skonfiskował.

W morzu lez i niedoli

Kto otrzyma zapomogi.

W dniu 30 lub 31 b. m. w funduszu bezrobotnych przy ulicy Nawrot Nr. 34 odbędzie się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej w sprawie podziału sumy 60 tysięcy złotych pomiędzy bezrobotnych pracowników umysłowych. Na posiedzeniu zostanie również ustalony termin wypłaty zapomóg oraz zostanie ustalone, która kategoria bezrobotnych otrzyma zapomogi. (U)

Zastukają łopaty i szpadle 1200 robotników stanie do pracy.

W ubiegłym tygodniu P. U. P. P. wciągnął na listę robotników do prac kanalizacyjnych 600 osób, a następnie w końcu tygodnia — drugie 600. Lista ta została już przesłana kierownictwu robót kanalizacyjnych, które zamierza robotników tych zatrudnić już w najbliższych dniach. Przy przesyłaniu robotników do prac kanalizacyjnych opiewane zostaną obecnie trudności, oraz usunięta formalistyka, naskutek porozumienia osiągniętego pomiędzy przedstawicielami związków zawodowych podczas konferencji odbytej w tym celu pod przewodnictwem wojewody Darowskiego w sobotę. (w)

Po zł kwidowaniu zatargu

W sprawie robotników kanalizacyjnych.

W dniu dzisiejszym wieczorem w sali domu ludowego przy ulicy Przejazd 34 odbędzie się zebranie zw. pracowników miejskich, na którym przedstawiciele zw. zdadzą sprawozdanie z odbytej konferencji w dniu onegdajszym w województwie łódzkim, w sprawie przyjmowania robotników do robót kanalizacyjnych. (U)

Baraki dla bezdomnych

Interwencja wojewody Darowskiego.

W swoim czasie naskutek uchwały wielu lokatorskiego zwróciła się delegacja towarzystwa „Lokator“ do min. robót publicznych z memorjałem w sprawie konieczności budowy baraków dla eksmitowanych. Sprawą tą zajął się obecnie p. wojewoda Darowski, ponieważ chodzi o uzyskanie pożyczki na ten cel. (w)

Kochały się dwie Marysie

a r zulfatem miłości była kradzież.

Pani Skupieniowa (Al. Kościuszki 39) ma służącą Marysię i pani Majerhołowa jej sąsiadka ma służącą również tego imienia. Obydwie służące bardzo się lubiły często jedna drugą odwiedzała.

Pani Skupieniowa spostrzegła, że zwykle po tych kuchennych wizytach coś z kuchni, a nieraz i z pokoiów ginęło.

O kradzież drobniaków podejrzewała obydwie imienniczki, rychło jednak spostrzegła, że temu nie jej Marysia jest winna, a ta z przeciwka.

Pani S. zameldowała o wszystkim policji, która wszczęła dochodzenie.

Poszkodowana oblicza swe straty na 500 złotych.

Amatorzy baka i stódemki

Spełnka karciana na Zielonym Rynku

Panowie: Jakubowski Józef (Oficerska 11), Traff Otton (Sporna 12), Sar Antoni (Brzezńska 47), Grzebezyk Bolesław (78 P. Strzelców Kaniowskich 50) i Cicho Józef (Nawrot 61) znani i zasłużyli wielbienie i krzewiciele: oficerka, bacha, stódemki i t. p. gier karcianych popisali się wczoraj wśród licznego grona „niewtajemniczonych“ swymi sztuczkami na Zielonym Rynku.

Nagle jak z pod ziemi zawała się policja, która oddawna podejrzewała ich o oszukiwanie grę w karty i zaprosiła „znana“ piątkę do komisariatu.

W czasie rewizji znaleziono przy oszustach trzy talje kart „odpowiednio“ znaczone.

Zamach czeski na nasz eksport

Zakaz wwozu była polskiego pod pretekstem epidemii „pryszczycy“.

Rząd czeski ogłosił onegdaj zamknięcie granicy czesko-polskiej przed importem bydła z Polski, pod pretekstem zarządzenia sanitarnego ze względu na panującą rzekomo w Polsce „pryszczycę“.

Zamknięcie granicy przed bydłem z Polski jest prezentem nowego ministra rolnictwa Slavika dla obozu agrarjuszów, od których poparcia terazniejszy gabinet urzędniczy jest uzależniony. Rozporządzenie wywołać musi poważną drożynę mięsa nie tylko w Czechosłowacji, ale i w Austrii, ponieważ zamknięcie granicy czeskiej jest równocześnie zatamowaniem dowozu bydła z Polski do Austrii. W Czechach liczą się z tem, że podrożenie mięsa dosięgnie 40-procentowej zwwyżki.

Wiadomość powyższa wywołać musi

najwyższe zdumienie, a nawet oburzenie w Polsce z powodu momentu, wybranego na zadanie choćby przemijającego ciosu ważnemu eksportowi polskiemu. Rządowi czeskiemu nie może nie być wiadome, do jakiego stopnia tego rodzaju zarządzenie idzie na rękę polityce niemieckiej, przeprowadzającej systematyczne paraliżowanie gospodarczych interesów Polski. Eksport bydła do Czech i Austrii przedstawia bardzo ważną gałęź naszego handlu zagranicznego.

Pretekst sanitarny jest oczywiście wybrany z pewnym cynizmem. Owa „pryszczycza“ jest symptomem bardzo zwykłym, nie wpływającym w niczem na wartość spożycia mięsa. Weterynarze stwierdzają, że z reguły np. na tysiąc cieląt zaledwie

jedno jest wolne od pryszczycy. W Polsce stan rzeczy pod tym względem przedstawia się lepiej, niż gdzie indziej. Jeżeli w Polsce w 60 powiatach pryszczycza pojawia się w 500 zagrodach, w Czechosłowacji panuje wszędzie i jest stwierdzona w 1500 zagrodach. Podobnie jest w Rumunii i Jugosławii.

Represja czeska jest tembardziej jaskrawa, że umowa weterynaryjna, która czyni podobne zarządzenia niedopuszczalnymi, zawarta została równocześnie z polsko-czeskim traktatem handlowym, podpisanym przez p. Benesa i stanowi część organiczną tego traktatu. Traktat ten ratyfikowany jest już oddawna przez sejm polski, nie może jednak doczekać się ratyfikacji ze strony sejmu czeskiego.

Ile mamy płacić za towary

Kalkulacja cen przez Kuriectwo Łódzkie.

Łódzkie organizacje kupiectwa przystąpiły obecnie do opracowywania memoriałów które przedstawione zostaną min. spraw wewn. Opracowywanie tych memoriałów pozostało w związku z odbytą w Warszawie konferencją, na której omawiano sprawy wyławiania rachunków i uławniania cen. W opracowywanych memoriałach wysunięto następujące postulaty: 1) zasada, że organizacje gospodarcze i zawodowe są uprawione do sporządzenia cenników, winna być ponowna przypomnianą przez ministerstwo wadzom. administracyjnym w formie wyrażonej i stanowczej; 2) cenniki mogą być wy-

dawane przez organizacje zawodowe i gospodarze na podstawie rachunków i faktur cenników lub publicznie ogłoszonych wykazów pochodzenia towarów i uzasadnionej gospodarczo kalkulacji; 3) wywieszenie w miejscu widocznym cennika winno być uważane za wyczerpujące uławnianie ceny przez sprzedawcę; 4) cennik winien być honorowany przez władzę i od kupców nie należy wymagać nowych dowodów prawidłowej kalkulacji, faktur i rachunków; 5) prawo odkupu, czyli kalkulowanie ceny sprzedawcy na zasadzie cen rynkowych winno być uznane de iure przez władzę administracyjną. (w)

Z pracy w przemyśle i górnictwie żyje 13 proc. ludzi.

Na blisko 28 milionów mieszkańców państwa polskiego przypada bez Górnej Śląska 3 miliony 530 tysięcy, czyli blisko 13 procent ogółu ludności na pracujących zawodowo w przemyśle i górnictwie, oraz na ich rodziny.

Najwięcej pracuje w przemyśle odzieżowym i galanteryjnym, gdyż 841 tysięcy, to jest 23,8 procent, następnie w przemyśle spożywczym — 487 tys., t. j. 13,8 procent, w włókienniczym — 386 tys., t. j. 10,9 procent, w drzewnym — 360 tys., t. j. 10,2 procent, w budownictwie — 341 tys., t. j. 9,7 procent, w górnictwie — 276 tys., t. j. 7,8 procent, w przemyśle metalowym — 261

tys., t. j. 7,4 proc., w przemyśle mineralnym — 109 tys., t. j. 3,1 procent, w skórzanym — 80 tys., czyli 2,23 procent, w maszynowym i elektrotechnicznym — 79 tys., t. j. 2,2 procent, w chemicznym — 57 tys., t. j. 1,6 procent, w hutnictwie — 46 tys., t. j. 1,6 procent. Na inne gałęzie przypada 196 tys. czyli 5,6 procent.

Na większe skupienie ludności przemysłowej jest w województwach centralnych — 2 mil. 68 tys., następnie w województwach południowych — 727 tys., zachodnich — 456 tys., wschodnich — 228 i na Śląsku Cieszyńskim 51 tys.

Jak sowiety ubezpieczają robotników

Ustawodawstwo socjalne w Rosji.

Moskwa, w marcu.

Ubezpieczenie socjalne zostało co prawda formalnie wprowadzone w Rosji na samym początku sprawowania rządu przez sowiety, ale faktycznie weszło ono w życie dopiero w ostatnich czasach. Podczas inflacji trudno było stworzyć podkłady materialne dla tego ubezpieczenia, gdyż większość przedsiębiorstw nie była w stanie płacić swych zobowiązań.

Rozwój ubezpieczenia socjalnego datuje się w Rosji dopiero od roku 1922. Od tego czasu podkłady materialne stale się zwiększają, przyczem wzrost ten jest mniej więcej proporcjonalny do rozwoju stanu ekonomicznego Rosji sowieckiej.

Podczas gdy jeszcze w latach 1924—1925 wynosiły wydatki na ubezpieczenie socjalne 495.000.000 rubli, wzrosła suma ta w roku 1925—26 na 550.000.000 rubli. Jednocześnie wzrosła ilość ubezpieczonych z 6 na 7 i pół milionów. W myśl dekretu z dnia 12 kwietnia 1923 roku placą przedsiębiorstwa 16 proc. zarobku swych pracowników na ubezpieczenie socjalne. Suma ta została jednak dekretem z roku

1925 zmniejszona na 14 proc. W rzeczywistości jest premia ubezpieczeniowa jeszcze niższa, gdyż wpłaty odbywają się po większej części nieregularnie; wobec tego należy przyjąć że większość przedsiębiorstw wpłaca w charakterze premii ubezpieczeniowej zaledwie około 13 i pół proc. przeciętnego zarobku swych pracowników.

Według pośrednich rodzajów ubezpieczenia wpłynęły w pierwszej połowie roku ubiegłego następujące sumy na ubezpieczenie na wypadek chwilowej niezdolności do pracy: 46.935.000 rubli, to jest około 40 proc. całkowitej sumy ubezpieczenia inwalidzkie 25.253.000 rb. (21 pr.), różne zapomogi 16.748.000 rubli (14 pr.), ubezpieczenie na wypadek bezrobocia 11.810.000 rubli (10 pr.). Na utrzymanie i nobył w sanatorjach i t. p. wydano 6.500.000 rubli (przeszło 5 proc.). Wydatki organizacyjne wynosiły 9.380.000 rubli (8 proc.); różne wydatki 1.340.000 rb. Ogółem wydano w ciągu pół roku na ubezpieczenie socjalne 117.996.000 rb. W drugiej połowie r. ub. wzrosły całkowicie wydatki na 156.000.000 rubli.

Bacność.
DYWANY
w różnorodnych gatunkach i deseniach.
NARZUTKI
z krajowe i zagraniczne.
CHODNIKI
z nowo oraz kokosowe.
LAMPY
najnowszych modeli.
Polecany po najniższych cenach i na dogodnych warunkach.
FIRMA:
Landsberg, Sittenfeld i Redel
Narutowicza (Dzielnia) 6
114 Telefon Nr. 27-11.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRE, ZGRUBIAŁA I BRODAWKI
„KŁAWIOL“
WYROBU
LAB. CHEM.
FARM.
A.K.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE
1162-6

POSZUKUJE
w swoim celem
POKOIKU
z oddzielnym wejściem bez umebliowania lub z umebliowaniem O-
ferty pod „H W
3-5“ do „Głosu
Polskiego“, 15-3 3

Mięki puch i twarde łoża

Za skradzione pierze spać będą na twardych przezech więziennych.

Do składu pierzy Hersza Dancigera (Wschodnia Nr. 7) włamali się wczoraj nieznani złodzieje i skradli mu cztery worki puchu, wagi około stu kilogramów.

Danciger szacuje straty na tysiąc złotych. Dochodzenie w toku. — m —

Na podniebnych szlakach

Jak będziemy latali od 1 kwietnia.

Rozpoczyna się obecnie sezon lotniczy. Ma być wzmożone loty na liniach komunikacyjnych, niezczynnych w miesiącach zimowych. Równocześnie z tem będą wprowadzone codzienne loty w obie strony tam, gdzie dotychczas latano co drugi dzień.

W związku z tem od dnia 1 kwietnia wprowadzony zostanie nowy rozkład lotów polskiej linii lotniczej. Aparaty na linii tej będą latały, jak następuje: Gdańsk—Warszawa: odlot godz. 8, przybycie godz. 11; Warszawa—Gdańsk: odlot godz. 14,15, przybycie godz. 17,15; Warszawa—Lwów: odlot godz. 14, przybycie godz. 17; Lwów—Warszawa: odlot godz. 8,15, przyb. 11,15; Lwów—Kraków: odlot godz. 8, przyb. 11; Kraków—Lwów: odlot godz. 12,15, przyb. godz. 15,15; Warszawa—Kraków: odlot godz. 8,30, przyb. godz. 11,16; Kraków—Warszawa: odlot godz. 12,30, przyb. godz. 15,15; Kraków—Wiedeń: odlot godz. 12, przyb. godz. 15; Wiedeń—Kraków: odlot godz. 8,30, przyb. godz. 11,30.

Komunikacja codzienna, z wyjątkiem niedziel. Do chwili ukończenia pertraktacji w sprawie przelotu nad terytorjum Czecho-Słowacji ruch na linii Kraków—Wiedeń wstrzymany. Przy przelotach aparatu „Aerolotu“ posłowie, senatorowie, oficerowie służby czynnej i urzędnicy państwowi korzystają, za okazaniem legitymacji, z 50 procent zniżki cen.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek, po raz trzeci wspaniale wystawiony „Otello“ z Kazimierzem Junoszą Sędziwimskim, Janem Kochanowiczem i Jadwigą Gzylowską w rolach naczelnych. Biletów ulgowe ważne.

Jutro, wtorek, po raz 11 sensacyjna, efektowna komedia paryska w 5 aktach „Orzeł czy reszka?“ z p. Kazimierzem Junoszą Sędziwimskim i St. Jarkowską w rolach głównych. Biletów ulgowe ważne.

TEATR POPULARNY

Zapowiedziane na poniedziałek i wtorek, to jest dziś i jutro dwa przedstawienia „Light“ nie odbędzie się z powodu prób generalnych z „Siarczystej dziewczyny“.

We środę, czwartek, piątek i sobotę widowiska zawieszono.

Repertuar świąteczny wypełni mły i melodyjny wodewil „Siarczysta dziewczyna“, urozmaicony ewolucjami tanecznymi układu i w wykonaniu baletu Nowińskiego. Role tytułowa grać będzie p. Brandłówna; poźatem pp. Zielińska, Bielecki, Moranowicz i Górecki

Jazz-band w nowa cz...

Neurolog nowożytny, dr. Max Schupp wystąpił z nowym odkryciem: winowacą wyłączenia jest jazz-band! Uczony amerykański wyjaśnia z całą powagą, konieczną w tak poważnej materii, iż jego zdaniem nerwowy i synkopowy rytm jazz-bandu wpływa destruktynie na system nerwowy kobiet, zabija ich instynkty macierzyńskie.

W rozgrywkach finałowych o puchar P. Z. P. N. u.

Ł. K. S. odniósł zwycięstwo nad Ł. T. G. S.

Wynik wczorajszego spotkania 4:1 (3:1).

Rozpisane w roku ub. zawody o puchar P. Z. P. N. u. przebyły już w okręgu łódzkim połowę swej drogi. Ł. K. S. swemi bezapelacyjnymi zwycięstwami nad resztą zespołów łódzkich, wywalczył sobie, na zupełnie zasłużenie, zaszczyt bronięcia barw „polskiego Manchesteru”.

Mistrz Łodzi jeszcze raz dowodzi, iż tytuł ten mu się słusznie należy.

Ł. K. S. jest drużyną ze wszech miar doskonałą. Najważniejszym bodaj jej atutem jest zupełna równomierność poszczególnych linii zespołu.

Jedynie pewne wątpliwości budzi Szalewicz w bramce. Gracz ten, ongiś wspinał się napastnik i strzelec, mimo, iż cały szereg warunków predysponuje go na świetnego bramkarza, dziś jednak jest jeszcze niepewny i nie zdecydowany.

Natomiast zupełnie dobrze przedstawia się obrona czerwonych, w składzie: Kowalczyk i Cyll. Kowalczyk posiada prócz wielkiej dozy pracowitości, czysty i daleki strzał. Cyll, pracowity i ofiarny, wywiązuje się ze swych obowiązków wzorowo.

Najlepszą częścią drużyny Ł. K. S. u jest bezsprzecznie pomoc. Zarówno w defensywie, jak i w ataku, wszyscy trzej pomocnicy, a mianowicie Trzmiela, Jasiński i Galecki spełniają świetnie swe zadania.

Duszą pomocy, a ostoją całej drużyny jest Trzmiela. Doskonale technicznie, jest Trzmiela także wzorem gry taktycznej i celowej. Wszędzie obecny, gdzie może coś grozić, wspomaga on także swój napad wysuwając celnie i pewnie piłki.

Dzielnie Trzmieli sekundują: Jasiński i Galecki. Jasiński posiada już ustaloną formę; jest on najlepszym lewym pomocnikiem w Łodzi. Młody Galecki, dzięki pilnej pracy i nieprzeciętnemu talentowi, staje na poziomie swych towarzyszy.

Atak Ł. K. S. u nie posiada pełnej spójności. Radomski, świetny, jako napastnik i niezrównany, jako strzelec — nie jest jednak dobrym kierownikiem ataku.

Radomski jest typowym łącznikiem. — Szczególną uwagę zwrócić należy na jego strzały, które są aż „nieprzystojnie” silne. W istocie taką siłą strzału, jaką posiada Radomski, żaden bodaj napastnik nasz poszczycić się nie może.

Jako łącznicy sekundują Radomskiemu: Hoffman i Jańczyk. Hoffman jest graczem o dobrej technice i rutynie, natomiast słabszej taktyce. Jako „dribler” nie zgadza się on z resztą swego napadu, co nie przeszkadza jednak mu w pełni z nią współpracować. Jańczyk jest graczem pewnym; stanowi on dźwignię napadu.

Sędzi, po dłuższej przerwie, miły gość na boiskach łódzkich, nie jest już jednak takim, jak ongiś — graczem. Dawne świetne przeboje i „wózki” Sledzia należą już do przeszłości, albo też może do przyszłości... Jedyną może zaletą Sledzia jest piękna „centra”.

Stollenwerk na prawem skrzydle jest graczem młodym, ale dobrze rozwiniętym technicznie. Zaznaczyć jednak wypada, że nie dorównuje on Durce, za czasów jego formy.

Jak widać z powyższego drużyna Ł. K.

S. u jest zespołem silnym, zgranym i doskonalym technicznie. Natomiast Ł. T. S. G. posiada jedenastkę żywiołową, twardą, ale mniej zgraną i nie posiadającą dziś — strzelców.

Wczoraj wystąpiło towarzystwo bez Piłca. Wieliszka i Herbstreicha. Piłca zastąpił Hage; bramkarz ten nie posiada tej rutyny, jaką szczyt się jego poprzednik; wykazuje jednak wiele poważnych atutów.

Doskonale parę stanowią obaj obrońcy: Milde i Wildner.

Nieźlą jest pomoc Ł. T. S. G. Wolfangel na jej środku jest świetny; obaj jego towarzysze czynią, co mogą, by stanąć na odpowiednim poziomie.

Piętą achillesową białoczerwonych jest brak dobrych strzelców. Wszelkie, wypracowane z niemałym często trudem, pozycje, z braku strzelców są zaprzeczające. Francman III prowadzi napad zupełnie dobrze. Dobrze przedstawia się też Wünsch na prawym łączniku; reszta zaś napastników jest zupełnie przeciętna.

Przed sędzią, p. Marczewskim, ustawiają się obie drużyny w następujących składach:

Ł. K. S. — Szalewicz — Cyll, Kowalczyk — Galecki, Trzmiela, Jasiński — Stollenwerk, Hoffman, Radomski, Jańczyk, Sledzi.

Ł. T. S. G. — Hage — Milde, Wildner — Sledzi, Wolfangel, Ziński — Francman I, Wünsche, Francman III, Fiszer, Rogdziański.

Od samego początku gra ostra, prowadzona w nader żywym tempie. Obie drużyny zdobywają się na maximum wysiłku: Ł. K. S. niebezpiecznymi atakami raz po raz usadawia się pod bramką przeciwnika, podczas gdy białoczerwoni żywiołowymi wypadami zmuszają bardzo często obronę Ł. K. S. u do interwencji.

Jeden z momentów pod bramką Ł. T. S. G. wykorzystuje Hoffman, który doprowadzając piłkę, strzela z kilku metrów w róg. Pierwsza bramka dla Ł. K. S. u.

Ł. T. S. G. uzyskuje czasową przewagę. Ostro wypada i Wünsch z wyraźnego offside'u pakuje piłkę do siatki, zdobywając wyrównujący punkt.

Atak Ł. K. S. u ustawicznie ostrymi wypadami zagraża bramce przeciwnika. W 24 min. Radomski z kilkunastu metrów strzela, lecz trafia w poprzeczkę; groźny moment po tym fakcie wyjaśnia Hage. W min. później centrę Stollenwera dostaje na nogę Hoffman i podaje Radom-

skiemu, ten zaś silnym strzałem z lewej nogi zdobywa drugi punkt dla swych barw.

Dalsza przewaga Ł. K. S. u. 35-ta min. przynosi niebezpieczną sytuację: piłka z bitego przez Sledzia kornera dostaje się stojącemu daleko z tyłu Trmieli, który zupełnie niespodzianie, a pewnie, zdobywa 3 punkt dla Ł. K. S. u.

Dalsza gra w I-iej połowie, mimo utrzymanego tempa i wysiłków obu drużyn, nie powiększa wyniku.

Po przerwie tempo gry nieco słabsze; obie drużyny wykazują pewne zmęczenie. Początkowo niezdecydowana przewaga Ł. T. S. G., rzadsze ataki Ł. K. S. u są jednak o wiele niebezpieczniejsze. Towarzystwo, mimo, że gra ambitnie i ładnie nader często gniołąc wzrost przeciwnika, nie wykorzystuje całego szeregu „murawianych” momentów przez wspomniany już brak strzelców.

Dopiero w 30 min. Radomski niespodziewanie po kornercie, z 30-tu metrów, niezwykle silnym strzałem, zdobył 4-tą i ostatnią zarazem bramkę dla Ł. K. S. u.

Niezmierne grze przeszkodził ulewny deszcz, który zmusił pelerię do przeniesienia się pod krytą trybunę, graczom zaś odebrał wielką dozę animuszu. Dlatego też dalsza gra nie przedstawiała się zbyt ciekawie. Piłka wędrowała to pod jedną, to pod drugą bramkę, nigdy już trafić nie mogła do jej wnętrza.

Cały szereg groźnych i emocjonujących momentów pod bramką Ł. T. S. G. nie zostało wykorzystanych.

Przy stanie bramek 4:1, kornarów 6:1 dla Ł. K. S. u. odwołuje sędzia grę.

Przechodząc do oceny, zarówno samej gry, jak i poszczególnych graczy, przede wszystkim zaznaczyć należy, że wynik końcowy winien brzmieć 4:2, albo 5:3. Przebieg gry nie wskazał tak wielkiej przewagi Ł. K. S. u, jaką wynik 4:1 wskazuje.

Z graczy na pierwszym miejscu postawić należy: Trzmiela i Radomskiego z Ł. K. S. u oraz Wolfangla i Mildego z Ł. T. S. G.

Sędziował p. Marczewski dość dobrze, mimo kilku przeoczeń.

Publiczność rekordowa w sezonie bieżącym, ilość — około 3.000 osób.

Ł. K. S. II — Ł. T. S. G. III 8:1 (2:1).

Zasłużone zwycięstwo drużyny silniejszej, która gniołąc przez cały prawie czas gry łatwo zdobyła aż 8 bramek.

Sędziował dobrze p. Izrael.

Jur.

Kronika

PIERWSZY BIEG NA PRZELAJ W ŁODZI.

Zwycięzcą został Uhlman z Unieny. Urządzony przez Ł. O. Z. L. A. bieg na przelaj zgromadził na starcie 35 zawodników. Zgłoszonych lekkoatletów było 47. Z biegnących przyszło do mety 31, a więc czterech zawodników odpadło. Trasa biegu wynosiła 3 i pół kilometra, teren rozmokły i nierówny prowadził przez pole, orze-lasek, naogół jednak mało urozmaicony. Pierwszy przerwał taśmę Uhlman (Un) w czasie 11 m. 51,2 sek.; 2) Kocobez (W. K. S.) 4 mtr. za pierwszym; 3) Starosta (Ł. K. S.) 4 metr. za 1-szym; 4) Szczepek (Ł. K. S.); 5) Janiszewski (Wielisz); 6) Lewandowski (Kruszender — Pabianice); 7) Szmidi (Mab); 8) Wiedekiewicz (Sokół); 9) Andrzejewski (niestowarzyszony); 10) Rosiek (Sokół — Łódź). Zwycięzca otrzymał żeton posrebrzony, dwóch następnych — bronzowe.

TURYŚCI—WIDZEW 4:2 (1:1).

W towarzyskich zawodach odnoszą Turystów pewne zwycięstwo nad robotniczym Widzewem w stosunku 4:2 (1:1). Gra ciekawa, techniczna przewaga Turystów nie przynosi im jednak w 1-szej połowie prowadzenia. Pierwszą bramkę uzyskuje Widzew, poczem fioletowi wyrównują z karnego bitego przez Olka Kubika. Do przerwy przy otwartej grze wynik utrzymuje się na remisu. W 2-giej połowie silna przewaga Turystów, którzy strzelają kolejno 3 bramki przez Hincę, Stefana Kubka i Hermana z rzutu wolnego. Ostatnią bramkę dnia uzyskuje Widzew z wypadu. Z zespołu Turystów wyróżnili się: Hinc, Kędzierski, Kulawiak i Olek Kubik. W Widzewie na czoło wybił się bramkarz, oraz Malinowski w obronie. Sędziował p. Otto.

POLONIA—KORONA 6:0 (2:0).

WARSZAWA, 28 marca. Mecz o mistrzostwo klasy A. wskutek chaotycznej gry mało ciekawy. W pierwszej połowie gra równa, pierwszą bramkę strzela Bulanow, drugą — Grabowski. Po przerwie widoczna przewaga Polonii, która uzyskuje dalsze bramki przez świetnie usposobionego Grabowskiego (3) i Tennenbauma (1). Zawody prowadził p. Bednarski.

REGATY CAMBRIDGE—OXFORD.

LONDYN, 28 marca. Regaty wiosłarskie drużyn uniwersyteckich Cambridge—Oxford przyniosły zwycięstwo Cambridge'u w czasie 19 min. 26 sek. o 5 długości. Jest to 38 zwycięstwo ósemki Cambridge na 40 Oxfordu.

Likier Antique BACZEWSKIEGO

41-5
AI AI AI WYTRZEDAŻ
 mebli: łóżek metalowych, dywanów, po cenach najniższych, Piotrkowska 116 I piętro, front tel. 21-61. 1599-5-k
ODNAJME
 pokój dla pana, Piotrkowska 189-9. 1637-3-m
„FORDA”
 samochód osobowy turystyczny, typ 1925 r. prawie nowy do sprzedania „Granit”. Zielona 11.

Warszawianka--Varsovia 1:0 (1:0).

WARSZAWA, 28 marca. Po zaciętej i ciężkiej walce Warszawianka w grze o mistrzostwo W. Z. O. P. N. odnosi nikłe zwycięstwo nad zespołem Varsovi w stosunku 1:0. W 10-ej minucie gry sędzia usunął Luksemburga II z Warszawianki i Marciniaka z Varsovi. Jedyną bramkę dla

Warszawianki, która przynosi im zarazem dwa cenne w mistrzostwie punkty, zdobywa Bibrych. Zawody prowadził p. Przeworski. Przedmecz rezerw o mistrzostwo zakończył się zwycięstwem Warszawianki w stosunku 5:0 (2:1).

POD PRĘGIERZEM OPINJI!!!

Historja upadku i poświęcenia w 8-iu aktach.

Ostatnia kreacja słynnej **ALICE TERRY** Ostatnia kreacja słynnej

Nad program: **Dentysta** wesoła amerykańska farsa w 2-ch aktach

Początek o g. 5-ej, ostatni seans o g. 10-ej. Ceny miejsc: III—1 zł., II—1.50 zł.; I—2 zł.
 Własności: Peteffilm, Warszawa.

ANONS: Następny świąteczny program
Król śmiechu Harold Lloyd 14 aktów niesamowitych przygód p. „**Tam, gdzie pieprz rośnie**”

Wspaniały podwójny 15-aktowy program

„ZONECZKA NA URLOPIE” (o 9-ej minut 5)

Tryskająca humorem komedia w 8-iu aktach.

W rolach głównych: Perla ekranu **Leatrice Joy** i amerykański **Maks Linder Raymond Griffith**
 Rzecz dzieje się współcześnie w Nowym Yorku i na Long Island.

Początek — w salonie; qui-pro-quo — w teatrze; pogodzenie się w kabarecie; koniec — jak zwykle — w sypialni. — **Treść:** Kontredans małżeński na nutę „Czy pani jest ta sama” odtańczony o 9-ej minut 5, podczas urlopu zoneczki z powodu „bez koszulki”.

II. Wspaniały dramat **SZALBIERZ** W roli głównej słynna **ENID BENNETT**.



!!! Dziś i dni następnych !!!
 Arcydział Wytwórni Paramount Pictures



Dziś i dni następnych!